

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową . . . 230 M

NALICZYSZ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Reklamsów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 8-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5682.

Lwów, sobota 12 lutego 1921

Rok XII

Joffe nalega na przedłużenie zawieszenia broni.

Zainteresowanie Japonii układem polsko-franc. Polska ma prawo utrzymywać załogę w porcie gdańskim. Niemcy przeciw umiędzynarodowieniu Odry.

Angielski kryzys gospodarczy.

Przyczyny przesilenia ekonomicznego. — Rok 1920 zawiódł nadzieje Anglii. — Jakże nauki wyniosła Anglia z niepowodzeń ubiegłego roku. — Ustrój państwa ze strony partii robotniczej. — Obrady i plany przedsiębiorców. — Kredyt dla królów podupadłych. — Milczące moratorium. — Zamiany rządu — Zwrot ku polityce praktycznej.

Londyn, w lutym

Rok 1920 zawiódł pokładane w nim nadzieje. Na nieszczęście brytyjskie ministerstwo skarbu wbrew ostrzeżeniom ekonomistów uwierzyło w trwałość sztucznej pomyślności roku 1919, a budżet zbudowany na podstawach nadmiernie optymistycznych, przyczynił się w wielkiej mierze do depresji obecnej, przysięgając Anglii zbyt ciężkim ciężarem fiskalnym.

Zrozumiano dziś, że rozwój i dobrobyt ekonomiczny z końca XIX stulecia zawdzięczał świat jedynie powszechnej wymianie produktów, nieograniczonym i nieskrępowanym stosunkom międzynarodowym i wzajemnie oddawanym sobie usługom i że powrót do dobrobytu zbliżonego do przedwojennego, będzie możliwym jedynie pod warunkiem, że te wymiany, stosunki i usługi międzynarodowe zapanują znów integralnie w całej pełni i z całą swobodą.

Poszła też Anglia do przekonania, iż szaleństwem byłoby sądzić, że narody zubożałe mogą być dobrymi klientami i że istnieje wzajemna zależność interesów ekonomicznych wszystkich narodów, tak, iż jak długo będą istniały państwa podupadłe, odbije się to niekorzystnie na reszcie państw.

I jedną jeszcze dotkliwą naukę otrzymała Anglia z doświadczeń gospodarczych dwóch lat ostatnich, a mianowicie, że niema kraju, któryby mógł uprawiać wszystkie gałęzie przemysłu, albowiem każdy kraj ma swoje specjalne bogactwa naturalne, właściwe sobie dyspozycje i zdolności czy to wrodzone, czy wiekowem doświadczeniem nabyte. Angielskie przysłowie mówi: „Jack of all trades, master of none” (Kto się wszystkich rzemiosł ima, w żadnem do mistrzostwa nie dojdzie).

Wielka Brytania zabrała się do fabrykacji barwników na wzór niemiecki i szwajcarski, zabawek na wzór francuski, cygnków na wzór belgijski.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Podpisanie umowy o wymianie jeńców

tylko pod warunkie przedłużenia zawieszenia broni.

Warszawa, 11 lutego.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Rygi wiadomości, trwały tam we środę do późnego wieczora narady członków obu delegacji, w których brali udział ze strony polskiej Dąbski i Strasburger, ze strony sowieckiej Joffe i Oboleński. Obrady dotyczyły reewakuacji taboru kolejowego. Dyktando jeszcze nie ukończono. Joffe przesłał pod adresem Dąbskiego notę, w której zaznacza, że przy zajęciu przez wojska polskie Pińska, wzięto do niewoli dwie kobiety, żony komendantów 56 i 57 dywizji czerwonej armii. Dowództwo czerwonej armii zwróciło się do Naczelnego Dowództwa

wojsk polskich z prośbą o wydanie tych kobiet. W odpowiedzi na to dowództwo polskie zażądało w zamian za te dwie kobiety uwolnienia czterech jeńców bolszewickich. Delegacja rosyjska zwraca uwagę, że kobiety żony wojskowych nie mogą być jeńcami wojennymi, wobec tego nie jest uzasadnione żądanie wydania za dwie kobiety czterech jeńców.

Joffe jeszcze raz zaznaczył, że delegacja rosyjska gotowa jest podpisać umowę w sprawie wymiany jeńców, jeżeli delegacja polska zgodzi się na przedłużenie terminu zawieszenia broni.

W REWLU CZY W RYDZE?

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Radio mosk. przejęte stwierdza, że rząd sowiecki zgodził się na propozycję rumuń-

ską wszczęcia rokowań z Rumunią z tem, aby rokowania te odbywały się w Rewlu. Natomiast rząd rumuński domaga się rozpoczęcia rokowań w Rydze.

Japonia zainteresowana rokowaniami polsko-niemiec.

Warszawa, 11 lutego.

(Telef.) (m) Agencja Orient donosi z Paryża ze źródła wiarygodnego, że rząd japoński jest bardzo zainteresowany w kwestyi pertraktacji, które

są prowadzone między rządem francuskim a polskim. Udział Japonii w tych pertraktacjach dotyczy jednak prac związanych wyłącznie z Rosją sowiecką.

Polska ma prawo utrzymywać własną załogę w porcie gdańskim.

Pismo Hakinga do gdańskiego senatu.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Komisarz Gdańska Haking wystosował do senatu gdańskiego pismo, w którym

oświadcza, że rząd polski ma prawo dla ochrony wojskowej i transportów w Nowym porcie utrzymywać własną załogę.

Niemcy nie chcą dopuścić do umiędzynarodowienia Odry.

Tajemnicze ich wpływy w Lidze Narodów.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Trzecia sesja komisji międzynarodowej w sprawie rzeki Odry, w skład której wchodzi także przedstawiciel Polski, została ponownie odroczone. Świadczy to o tajemniczych wpływach Niemców w Lidze Narodów. Niemcy za żadną cenę nie chcą dopuścić do umiędzynarodowienia Odry przed rozstrzygnięciem pla-

biscytu na Górnym Śląsku. Dla nas, a zwłaszcza dla Wielkopolski, umiędzynarodowienie Odry ma już obecnie pierwszorzędną wagę, gdyż gospodarka rolna i rozwój przemysłu wielkopolskiego zależne są we wielkiej mierze od bezpośredniej komunikacji wodnej między Śląskiem a morzem.

Nie powiodło się jej w żadnym z tych przemysłów: nie może dostarczać dla swych potrzeb przemysłowych ani odpowiedniej jakości, ani w wystarczającej ilości barwników; zabawki jej są ocieźlałe, niezgrabne i drogie, cynku zaś — mimo obfitości i taniości surowca nie może wytwarzać w dobrym gatunku i po cenach handlowych, musiała zatem zamknąć wszystkie prawie fabryki.

Wszystko to dowodzi źle zużytkowanej energii narodowej; roztrwonienia znacznych kapitałów, które mogły być przydatne do innych celów.

Nie są to jednak jeszcze ani wszystkie, ani najważniejsze zarzuty, z jakimi się rząd brytyjski spotyka.

Kongres związków zawod. i partii robotn. obradujący nad bezrobociem, które w ciągu ostatniego tygodnia styczniowego wzmoгло się o 100.000 ludzi, zajął bardzo krytyczne wobec rządu stanowisko. Sprawozdanie zredagowane przez Sydney'a Webb, Hodge'a i i., atakuje rząd nadzwyczaj ostro za to, że pozwolił wielkim przedsiębiorcom prowadzić bezmyślną politykę wysokich cen i nadmiernych zysków. W dalszej debacie podniesiono zarzut, że międzynarodowa polityka rządu ponosi winę, że Europa centralna i Rosja nie są odbiorcami angielskiego przemysłu. Wedle wywodów Hodge'a, ani w Anglii, ani w żadnym innym kraju europejskim nie istnieje rząd, którego polityka dążyłaby do poprawy obecnego strasznego położenia. Zdaniem jego, głównym zadaniem rządu angielskiego jest umożliwić robotnikom życie, nie zaś bawić się w zasady, gdy robotnicy głodują. Konferencja stanęła na stanowisku, że do podniesienia handlu nie prowadzi zmniejszenie płacy robotczej, lecz potaniecie i zwiększenie produkcji, drogą ulepszonej metod technicznych. W rezultacie uchwalono wstrzymać się na razie od strajków i zostawić partii robotniczej w Izbie gmin wolną rękę, ażeby rządowi dać sposobność oświadczenia się.

Oprócz robotniczych organizacji także przemysłowcy i przedsiębiorcy zastanawiają się nad poprawą obecnych stosunków. Obradują gorliwie nad sprawą wielkich kredytów dla podupadłych krajów Europy centralnej, przyczem za najdogodniejszą formę uważają kombinację banków z towarzystwami asekuracyjnymi. Rzecz ta da się jednak tylko powoli i częściowo przeprowadzić, ponieważ „City” w ogólnej tendencji jest bardzo ostrożna w udzielaniu kredytów nawet w obrębie Anglii. Charakterystyczne dla obecnej sytuacji gospodarczej są coraz częściej w prasie angiel-

skiej omawiane materialne i moralne szkody, wynikające z narastających się odwołań zamówień na dostawy przemysłowe. Z Bradford wyszła propozycja „milczącego moratorium”, jakie już we Francji istnieje w przemyśle wełnianym. Na dołączonych zgromadzeniach wielkich firm bankowych, Goodenough, pierwszy dyrektor Barclays Bank zwrócił uwagę na coraz bardziej zaznaczającą się konkurencję niemiecką. Plany reform ekonomicznych zależą wreszcie w wielkiej mierze od wysokości odszkodowania, oraz metody i sposobu spłacania jej przez Niemcy.

Rząd ze swej strony nosi się z myślą przeciwdziałania ogólnemu niezadowoleniu, które

przedewszystkiem zwraca się przeciw gospodarce finansowej. Zamierza więc obniżyć budżet z 1500 milionów na 950 milionów funtów, następnie zaś w lecie rozpisać nowe wybory.

Tak więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa angielscy mężowie stanu w roku bieżącym skierują uwagę swą przedewszystkiem na praktyczną politykę, a rok 1921 będzie rokiem rekonstrukcji i reorganizacji ekonomicznej, przemysłowej, komercyjnej i finansowej. Rozważania i cele praktyczne będą — o ile przeprowadzenie nie myli — główną sprężyną polityki Wielkiej Brytanii, nie tylko w Europie centralnej i wschodniej, lecz także w Lewancie i na Dalekim Wschodzie.

Kubańszczyzna w walce z sowietami.

Wywiad z Naczelnikiem republiki kubańskiej p. Iwanisem.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”).

Warszawa, w lutym.

Wasz współpracownik miał przed paru dniami rozmowę z atamanem wojskowym i tymczasowym naczelnikiem Kubańszczyzny p. Iwanisem, który odnośnie do dotychczasowych walk niepodległościowych i obecnych stosunków na Kubańszczyźnie udzielił mu następujących interesujących szczegółów:

Kubańszczyzna zajmuje powierzchnię, równąją się obszarem Belgii, Holandii i Danii, razem wziętym, zamieszkałą przez 3 i półmilionową ludność. Większość narodowościową stanowią potomkowie ukraińskich wychodźców, którzy przenieśli się tutaj po upadku Siczy zaporożskiej w 18. wieku. Pod względem oświaty kozacy kubańscy zajmowali w byłym państwie rosyjskiem jedno z pierwszych miejsc, osiągawszy prawie powszechność nauczania.

Z wybuchem rewolucji rosyjskiej Kubańszczyzna utworzyła własne rządy demokratyczne z wybranym atamanem wojskowym (prezydentem państwa) na czele. 5. grudnia 1918 r. kubańska rada krajowa (konstytuanta) proklamowała niezawisłość republiki kubańskiej. Według konstytucji kubańskiej władzę ustawodawczą stanowią Rady — krajowa i ustawodawcza, zaś władzę wykonawczą — ataman wojskowy i kub. rząd krajowy. Pod naporem bolszewików w lutym 1918 rząd kub. i armia musiały ustąpić aż za Don, gdzie z oddziałami ochotniczymi gen. Kornilowa i Aleksiejewa zawarto ścisłe wojskową konwencję. W czerwcu rozpoczęty pochód Kubańców i armii ochotniczej, dowodzonej już przez Denikina, do

grudnia 1918 zmusił bolszewików do opuszczenia Kubańszczyzny. W tym czasie rozgorzał już na dobre konflikt między rządem kub. a Denikinem o wydzielenie i samodzielną armię kubańską. Denikinem, uważając ją za środek do celu, rozrucił poszczególne pułki kub. po całym froncie i zmusił je następnie do pochodu w głąb Rosji, wbrew woli ich i rządu kubańskiego. Podczas odwrotu Denikina z pod Orła i zachodu przez Kubańszczyznę, Kubańcy wystąpili już jawnie wrogo, a nawet czynnie przeciw niemu. Równocześnie nowi wróg, bolszewicy, zmusił armię kubańską, pozbawioną zaopatrzenia bojowego, do odstąpienia ku wybrzeżom Morza Czarnego, gdzie jej głodówka trwała półtora miesiąca. Gen. Wrangel i Anglicy stawiali za nieodwołalny warunek pomocy przeniesienie się armii kub. do Krymu. 3. maja 1920 r., kiedy postawiono żądanie kapitulacji, część armii kub. odeszła w góry, część złożyła broń, reszta zaś, wsiadłszy na okręty angielskie, wywieziona była do Krymu w łącznej liczbie około 8.000. Jeszcze w kwietniu 1920 r. kub. ataman wojskowy, generał-major Bukretow, udał się do Krymu, i tam, bez jakiegokolwiek upoważnienia za obietnicę pomocy w aprowizacji i amunicji, podpisał dnia 15. kwietnia umowę z Wranglem, rozwinięciem której był w następstwie układ z 4. sierpnia 1920 r. podający republikę kubańską w stan zależności wojskowej i politycznej od gen. Wrangla. Prezydent Rady krajowej ogłosił dnia 25. maja 1920 r. protest przeciw tej umowie, przesłany rządowi republik zakaukaskich oraz misjom cudziomskim w Tyflisie. — Podobny układ zawarli

JAN KUCHARZEWSKI.

(3)

Dylemat górno-śląski.

SILY EKONOMICZNE NIEMIEC.

Łozanna, w lutym.

Niemcy uparcie twierdzą, że odebranie im Śląska spowoduje ostateczną ruinę państwa niemieckiego.

Jest to rzeczą zrozumiałą, że wobec wielkiego długu, w gotówce i w naturze, jaki ciąży na Niemczech, rząd stara się przedstawić swe stosunki ekonomiczne w jak najgorszym świetle; ludność zaś przy swej przysłówowej uległości i dyscyplinie, oraz niezaprzeczonej pańotyżności idzie śladem rządu.

„Mamy wrażenie — pisze senator francuski R. G. Levy w swem dziele: „La juste paix” (Sprawiedliwy pokój), że cały naród niemiecki zorganizował coś w rodzaju konspiracji; zamierza w danej chwili cytry swej produkcji, aby wybudzić litość zagranicy nad swym losem”.

Los ten w rzeczywistości nie jest wcale tak rozpaczliwy, jak to Niemcy przedstawiają. W r. 1913 Heffertich w książce p. t. „Dobrobytu narodu niemieckiego” skreślił imponujący obraz bogactw swego kraju w dziedzinie rolnictwa, handlu, przemysłu i oszczędności.

Steinmann-Bucher ocenia majątek Niemiec przed wojną na 445 miliardów franków, a zatem prawie dwukrotnie tyle, ile wynosił majątek Francji, oszacowany w owym czasie na 225—300 miliardów.

Ocenę tę ktoś nie są Niemcom na ręce. To też oficjalny memoriał niemiecki o sile płatniczej Niemiec w r. 1920 nie tylko oplakuje obecny stan państwa, lecz także zaprzecza prawdziwości cyfr przedwojennych i redukuje je do 220 miliardów w złocie.

Senator Levy upatruje dowód korzystnego rozwoju życia ekonomicznego Niemiec w mnogości i rozmiarach amonów przemysłowych. Porównując kurs akcji bankowych i przemysłowych z 1. września 1919 i 1. maja 1920, stwierdza znaczne zwwyżki i wywodzi stąd słusznie, że spadek waluty może tylko w części wytłumać te hausse. Dywidendy, rozdawane przez rozmaite przedsiębiorstwa, są ogromne. Fabryki materiałów wybuchowych odznaczają się przedewszystkiem olbrzymimi dywidendami. Nie widać zatem tej nędzy; handlarze tytoniu zapelniają całe stronnice, anonisując papierosy. Inni kupcy oferują ogromne partjami hafty. Wszystko to dowodzi ogromnej działalności ekonomicznej Niemiec. Wedle bilansu towarzystwa akcyjnego „Phoenix” dla eksploatacji kopalni i hut w Meiderich, czysty dochód tego przedsiębiorstwa wyniósł 47 i pół miliona marek czyli dwie trzecie kapitału.

Także spłaty należności odbywają się prawidłowo. Wedle „Frankfurter Zeitung” z 5. marca 1920, dług za dostawę żelaza ze Szwecji podczas wojny dla przemysłu żelaznego w Düsseldorfie, zaciągnięty przez wielkie firmy (Krupp, Phoenix, Hoesch i i.), spłaca się w sposób bardzo zadowalający.

Ten sam dziennik z 29. listopada 1920 dono-

si, że Dyverno Comp. Ltd. (Tow. angielskie) zmuszone jest wywalić trzecią część robotników i urzędników i zredukować pracę do pięciu dni w tygodniu z powodu, że rząd angielski sprowadza z Niemiec materiały barwnikowe po tańszych cenach, niż dostarczyć ich mogą producenci angielscy.

Wojna nie uszkodziła kopalni i hut niemieckich; nadto konieczności wojenne wytworzyły cały szereg wynalazków, mających na celu zmniejszenie kosztów produkcji. Szkodę powstałą z podrożenia żelaza skutkiem utraty kopalni żelaznych w Lotaryngii, Niemcy usiłują wyrównać, tworząc potężne trusty. Już przed wojną firmy takie, jak Stümmes, Kamp i i., starały się skupić w swem ręku kopalnie i huty, stać się panami węgla, żelaza, fabrykacji, handlu i środków transportowych. Temi samymi wielkimi produkcjami oszczędzają sobie ogromnych kosztów pośrednictwa.

W Westfalii i w prowincjach nadreńskich istnieje kilka miliardowych trustów tego rodzaju, posiadawanych jeszcze kapitałem amerykańskim i holenderskim, a konsorcja te występują na rynku światowym, skoro tylko sprawa odszkodowań wojennych będzie załatwiona.

Wedle biuletynów giełdowych, wszystkie główne gatunki przemysłu niemieckiego powiększają swój kapitał zakładowy. Liczba lokomotyw i wagonów jest większą, niż była przed wojną. Kopalnie w kraju nadreńskim i w Westfalii zatrudniają 520.000 górników, wobec 430.000 zajętych przed wojną.

(C. d. n.)

z Wranglem również atamanami wojskowi kozaków dońskich, astrachańskich i tureckich, zwolennicy Wrangla. — W dwa dni później Bukretow ustąpił ze swego stanowiska, a rząd krajowy utrzymał siłą i siłą kwatermistrzowski ukladu. Skutkiem ustąpienia Bukretowa, mój informator, ówczesny prezes rządu kubańskiego, wszedł w obowiązki namiestnika Kubańszczyzny, aż do wyboru nowego atamana wojskowego.

Przebywając na Krymie i będąc w rękach Wrangla, był zamieszony do czynnego udziału w wspomnianym układzie sierpniowym, którego konkretnym wynikiem było przynajmniej wysłanie na Kubańszczyznę 3 grup desantowych. Skutkiem jednak złego przygotowania wyprawy wojsko desantowe utrzymało się na Kubańszczyźnie jedynie przez dni 10. Pod naporem bolszewickim rozproszyło się i uszło w góry, było tylko w kraju pozostać, a nie wysługiwać się celom obcym. Wspomnianych wyżej 8000 Kubańców znalazło się wśród nich również. To był jedyny korzystny wynik zawartej w sierpniu umowy. Część jednak z namową agentów Wrangla wróciła do Krymu i w liczbie 18.000 zn si dzisiaj na wyspie Lemnos wszystkie cierpienia internowania, zwiększone nadto tańszymi, nadzwyczaj ciężkimi warunkami życia.

Przy wszystkich wyprawach na Kubańszczyznę można było zauważyć stale jedno zjawisko. Ludność wiejską i kozacy jednakowo wrogo byli usposobieni tak dla Wrangla, jak i dla bolszewików.

Na Kubańszczyźnie operowały również 3 grupy powstańcze, które jednak skutkiem niejednocznego wystąpienia, niczego w walce z bolszewikami nie osiągnęły. Jedną z nich osaczoną, została niemał zupełnie wyciętą. Największą, pod dowództwem gen. Postikowa, nie wytrzymała nawały bolszewickiej, rozproszyła się, z czego około 10.000 ludzi wraz z generałem schroniło się w górach. Obecnie na Kubańszczyźnie operują odrębnie jedynie drobne oddziały powstańcze.

Władzę bolszewicką stanowi obcy, zamieszany element. Ludność rdzenna udziału w organizacji władzy nie bierze. Bolszewicy utrzymują się przy władzy — jak wszędzie — terrorem, wspieranym przez dwie silne armie. Istniała plaga ludności, rekwizytów zboża, koni i bydła. Inteligencję kubańską wywożą bolszewicy w głąb Rosji. W miastach nauka ustala zupełnie. W „stanicach“ (gminach kozackich) odbywają się przynajmniej własne kursa nauki początkowej. 4-letnia walka o niepodległość porwała wiele ofiar, a jej ujemny rezultat pogrążył ludność w pewnego rodzaju apa-

tyę, z której budzą ją jednak coraz to większe bolszewickie represje, wywołujące też liczne, samorzutne powstania. Między Donem a raczej między atamanami dońskimi, zwolennikami Wrangla, a Kubańszczyzną panują obecnie wrogie stosunki.

Ukraińców uważają Kubańcy za braci. W sierpniu r. z. kubańska delegacja, wysłana z upoważnienia mego informatora, zawarła w Warszawie z rządem U. R. L. konwencję wojskową zaczepno-odporną, przyczem obydwoje republiki uznały wzajemnie swoją niezawisłość. Mój informator twierdzi, iż ludność kubańska tylko na takiej platformie solidaryzuje się najzupełniej z polityką kub. Rady krajowej, dążącej nadto do utrzymania związku z innymi Odrodzonymi narodami. Zdaniem p. Iwanisa istnienie samodzielnej republiki kubańskiej zależy od przyszłości Ukrainy, tak, iż jej los będzie równocześnie losem Kubańszczyzny. Ukraińskie powstania uważa za przedwczesne, mogące bowiem wywołać terror, który gotów pogrążyć również naród ukraiński w apatię niebezpieczną. Powstania, dobrze przygotowane, trzymane w ścisłej tajemnicy, winny wybuchnąć w jednym czasie, jeśli mają mieć jakiś trwały skutek.

Odnosnie do bolszewickich przygotowań wojennych zaznaczył, iż jeśli sowieci wojny nie rozpoczną, muszą zginąć, nie wierzy bowiem, iżby traktaty handlowe były przez Rosję spełnione. Wykonawcze bowiem organy skutkiem powszechnej demoralizacji nie dopuszczają do tego: np. w wysłanym Włochom zbożu znalazła się masa kamieni.

Wkońcu oświadczył mi ataman Iwanis, iż po katastrofie krymskiej, nie pozostając dłużej w położeniu przynusowem, wręczył w Konstantynopolu gen. Wranglowi pismo, przez dwóch członków rządu kubańskiego (kontrasygnowane, z umiłowaniem wszystkich poprzednich układów i z notowaniem zupełnego zerwania Kubańszczyzny z gen. Wranglem. Wrangel w swej obecnej bezsilności musiał to przyjąć milczącym.

Obserwator.

Kronika astronomiczna.

Lwów, 11 lutego.

ZAKRYCIE WENERY.

W dniu 2 lipca r. b. w godzinach porannych nastąpi rzadkie zjawisko astronomiczne, dostępne dla szerokiego ogółu. Planeta Wenus, ta sama, która obecnie tak pięknie błyszczy wieczorami na zachodzie, przeobraziwszy się już

wówczas w Jutrzenkę, ulegnie na przeciąg jednej godziny zaćmieniu przez księżyc. Okoliczność, że zjawisko widoczne będzie w biały dzień, czyni je tembardziej interesującym: cała ludność będzie miała łatwą sposobność przekonania się na własne oczy, że gwiazdy (planety) i w dzień również znajdują się na firmamencie. Mianowicie przećmienie nastąpi przed i po zakryciu Wenus świecić będzie tuż koło księżyca. Otóż patrząc na księżyc, widoczny przecież — jak powszechnie wiadomo — i przy świetle słonecznym, gołym okiem będzie się widziało przy nim i Wenus. Obserwacja będzie ułatwiona przez maksymalną odległość kątową od słońca, którą w tym właśnie dniu osiągnie Wenus.

Dokładne momenty i inne szczegóły tego fenomenu, obliczone przez obserwatorium krakowskie dla całej Europy, w swoim czasie będą zakomunikowane przez nie pismom krajowym i zagranicznym.

MERKURY.

Wobec pięknej pogody uzupełniamy nasze wskazówki co do tego, jak znaleźć można Merkurego, planetę niewidkę. Wenus — wszystkim jest znana; świeci jaśnie, niż wszystkie inne gwiazdy. Pod Wenurą i na prawo od niej zobaczymy Marsa. Otóż Merkury znajduje się niżej jeszcze, nieco nad linią Wenus-Mars, około 3 razy dalej od Wener, niż Mars. Zachodzi w 1 godz. 40 minut po słońcu.

Co się tyczy Wener, w sobotę nadchodzącą łatwo ją będzie znaleźć na niebie i w dzień, gdyż świecić będzie w niewielkiej odległości na prawo od księżyca.

NADESŁANE.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcyjnych z dnia 23 listopada 1920 r. zatwierdzonej reskryptem Ministerstwa przemysłu i handlu, oraz Skarbu z dnia 14 grudnia 1920 P. P. 124315

Zaprasza się

P. T. Akcyjnych Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, aby swoje akcje przedłożyli w kasach Towarzystwa Polskiego Banku przemysłowego lub Warszawskiego Banku Dyskontowego (Oddział we Lwowie), albo w Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, celem przestemplowania ich imiennej wartości na Mp. 500.— (Marek polskich pięćset). 9145

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów.

Radość a wesołość.

Z powodu zeszytu IV „Skamandra”.

Uwagi poniżej podane przez jednego z wybitnych przedstawicieli „Zdroju” zamieszczamy w imię zasady „audiatur et altera pars”, nie chcąc przesądzać w najmniejszej mierze namietnego sporu lwowskich eksperymentistów z warszawską grupą formistów.

Warszawa, w styczniu.

Czwarty zeszyt „Skamandra” warszawskiego ukazał się świeżo z dziewięciomiesięcznym opóźnieniem. Z szeregu utworów wybiła się bezsprzecznie „Ból drzewa”, podniosły i mocny w dostojnym patosie hymn Józefa Wittlina (który ukazał się w książce „Hymny” przed kilkunastu miesiącami). Bogata zresztą ilościowo treść zeszytu, jeżeli chodzi o twórczość poetycką, obraca się dookoła znanych już tematów i nie odróżnia się zasadniczo od poprzednich numerów. Przeważającą część energii włożyła redakcja w część polemiczną, zajmującą aż 17 stron zeszytu. Ton tej polemiki, czy próby samoobrony znakomicie scharakteryzować można słowami Irzykowskiego w tymże numerze skierowanemu do skamandrowców: „Ten już nie poufały, ale górny ton..., te wszystkie przyniety, które nazywałyby się tupetem i arogancją, gdyby nie były oznaką uzasadnionej zapewne dumy...”. Ostateczna ta odprawa ze strony Irzykowskiego, potraktowanego przez redakcję „Skamandra” w sposób niebawem przybry, utrafiła w sedno obja-

wionego tu jaskrawie nieobycia z obowiązującymi formami taktu polemicznego. Z ostatnich 17 stron zeszytu wynika jasno, jak mało redakcji zależało na rzeczowym dotarciu do jądra nieporozumień — a jak szeroki dała upust żądcom odwetowym, podjudzonym licznymi z różnych stron krytykami. Po mijamy już zamieszczoną na ostatnim miejscu obojętą i bezpodstawną notatkę pod adresem „Zdroju” w Poznaniu i drugą pełną sprzeczności logicznych na temat Michańskiego, bo rzeczy tego rodzaju nasuwają pytanie, czy autorem chodzi tylko o zdobycie popularności za wszelką cenę (vide: bratni organ reklamowy „Skamandra”: „Dziura”, redagowana przez A. Słonimskiego).

Siedmiostroma odpowiedź: „Krytykom i recenzentom” treść ma mniej więcej taką: Pan X. nas pochwalił, więc naturalnie jest dobrym krytykiem, pan Y. trochę gani, a zatem trzeba go pouczyć, a pan Z. zupełnie zganił, więc jest ignorantem „krytykątkiem”. Ale wy panowie Y. i Z. nie macie słuszności, bo my naprawdę pod naszą powierzoną mamy całe odczłanie, bo my naprawdę jednym słowem wypowiadamy słów piętnaście, bo my naprawdę jesteśmy „niepodległej Polsce nowym słowem” (!!) — Jak to pięknie brzmi — trzeba im będzie pewno uwierzyć na słowo...

Czyż wy naprawdę „wypowiadacie ducha narodu”, jak zapewnialiście z rozbijającą stanowczością — czy też może ducha Warszawy, tej z lewej kieszeni, tej usadowionej na migotliwej powierzchni podmytej mimo jej woli głębi...?

Kto czytał artykuły „Zdroju” zwrócone przeciw „Skamandrowi”, niezdolen był dopatrzeć się tam niczego prócz głębokich różnic ideologicznych, prócz zasadniczej odmienności poglądów na istotę

sztuki i życia. Wolno więc było Sturcwi na podstawie krytycznego wnioskowania w twórczość Wierzyńskiego czy Słonimskiego zająć stanowisko subiektywne takie lub inne; wolno było „Zdrojowi” skonstatać występny kabaretowy Turwima i potępić przeciwnymi argumentami program „Skamandra”. Naodwrot wolno było „Skamandrowi” bronić swych szczerych przekonań i zwalczać zadanie program „Zdroju”. Tymczasem na co patrzemy? Szeregowi wyczerpujących krytyk o utworach Turwima, Lechoria, Słonimskiego, Wierzyńskiego, Iwaszkiewicza, wyraźnie skrytykowane, programu artystycznemu, wypowiedzianemu z temperamentem polemicznym, szczerze holdującym innej idei — nie przeciwstawił „Skamander” ani jednej krytyki ideologicznej „Zdroju”, ani jednego objawu choćby chęci wnioskowania w istotę drogi, celu i wiary przeciwnika. Łatwiej to przecie synąć z reklamą garścią kunsztownych epitetów, niżli zadać sobie trud przemyslenia i przejrzenia od wnętrza tego, co mi dalekie. Dlaczego łatwiej i milej, pojmiamy, widząc słuszność pewnej części wywodów Iwaszkiewicza (w tymże zeszycie), którego w dobrej myśli naszkicowane kreski portretu Słonimskiego znakomicie malują duszę „Skamandra”: poezje te „mają swój specyficzny zapach” (!); — myślą tych poetów „jedynie rządzi kaprys”; — mają „czywistą pasję w słowach swoich” (tak, tak!); — „nie mówiąc już o myśleniu oczu rzeczami napozór głębokimi, w rzeczywistości pozbawionymi wszelkiego znaczenia” (ot głębie na powierzchni ukryte...); — „maska, którą nakłada poeta, aby zainteresować”. — Nie „muszę pisać, bo mi się po brzegi dusza przelewa” — ale: „muszę pisać, bo mam znamiona ge-

LIKWIDACYA NIEMIECKIEJ WŁASNOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU WSTRZYMANA.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Według traktatu pokojowego prywatna własność obywateli niemieckich w krajach koalicyjnych podlega likwidacyi. To postanowienie rozciąga się także i na własność Górnoślazaków. Rząd polski życząc sobie, by rodacy nasi z Górnego Śląska nie mieli stracić materialnych, wystarał się u rządu francuskiego, by wstrzymano likwidację górnośląskiej własności aż do przeprowadzenia plebiscytu. Rząd francuski zgodził się na tę propozycję.

PODPISANIE POLSKO-NIEMIECKIEJ UMOWY AMNESTYJNEJ BLIZKIE.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). W najbliższym czasie zostanie podpisana w Berlinie polsko-niemiecka umowa amnestyjna, dotycząca internowanych Polaków w Niemczech.

SOWIETY NIE CHCĄ WOJSK FRANCUSKICH.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Sztokholmski „Social Demokraten” donosi, że rząd sowieński wyraził gotowość na udzielenie swej zgody na wysłanie na terytorium Litwy wojsk angielskich, włoskich lub amerykańskich, sprzeciwia się natomiast wysłaniu na terytorium to wojsk francuskich.

POŻEGNANIE KOM. ATTOLICO.

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (m). Komisarz Ligi Narodów w Odessie Attolico w chwili opuszczenia tego miasta wystosował do generalnego komisarza polskiego Biesiadckiego pismo z wyrażeniem podziękowania za współpracę i dołączył na pamiątkę dwa medale wybite we Włoszech na pamiątkę wielkiej wojny światowej z napisem włoskim: „Wojna o całość narodu”.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G) Podwójna rocznica. Dziś przypada podwójna rocznica, a mianowicie druga rocznicawołania Sejmu i rocznica dotarcia wojsk polskich do Bałtyku.

(Telef.) (m) Zjazd Wyzwolenia. W dniach 4, 5 i 6 marca obradować będzie w Warszawie zjazd członków P. S. L. Wyzwolenie.

działności układania słów, bo chce ludzi zainteresować („Dziura”), bo kolega ma pisać o mnie „wybrańcu spadających gwiazd”.

Stąd źródło ma ono krzykliwe miotanie się na stołku redakcyjnym. Stąd też z wyższością niezaprzeczalnych arbitrowi usiłuje się pogardą i ośmieszeniem „zmyć” wszystkich krytyków po kolei, stąd dowodzi, że „Zdrój z powierzchni świata” niezdolny jest „zejść” ani o petro niżej”, a pięć stron dalej, że nie może „znikąd spaść: tak głęboko, tak nisko... usadowił się — skąd wreszcie woła się: „Pokażcie nam Stura tańczącego”.

Do czego doprowadzi polemika jeżeliby strona przeciwna odparła: „Nie — to wy jesteście na powierzchni, a zarazem spadliście tak nisko”, albo: „Pokażcie nam Słonimskiego jedzącego szynkę!” Czy polemika literacka pójdzie w zawody z metodami braci uliczników?

Wysnuć można z całej odpowiedzi „Krytykom i recenzentom”, że głównym przedmiotem dumy jest skamandrowość ich „radość życia”, ich wesoły rozmach młodzieńczy, ich „nowe słowo”. Tu brzmi ni w pięć ni w dziewięć kilkakrotnie wywołanie do czytania Mickiewicza, Towiańskiego, Norwida, Wyspiańskiego. A brzmi osobliwie dlatego, że ot w tych właśnie duchach, a z Słowackim, przez omyłkę zapomnianym, na samym czele przejawia się odwiecznej, ostatecznej RADOŚCI świetlista smuga, która idei skamandrowej jest zaprzeczeniem. To nie wesołość ciesząca się z pocziwych kafrów i ptaszat szczebiocących w głowie poety, to radosna, dobra, błogosławiona nowina o zbrataniu ludzkości w odnalezieniu wnętrza Boga. Niekoniecznie ten, co na obłokach iptazni przez obłęcz skacze, a wiecznie się

(Telef.) (m) Odpowiedź na depeszę Tow. francusko-polskiego. W odpowiedzi na depeszę Tow. francusko-polskiego w Warszawie prezydent tegoż Towarzystwa Noulens w Paryżu wysłał na ręce pp. Ralickiego, Radziszewskiego i hr. Zamoyskiego telegram z podziękowaniem, w którym raz jeszcze stwierdza ścisłość związków łączących Polskę z Francją.

(Telef.) (G) W ogłoszeniu czwartej klasy loteryi państwowej wygrana 160.000 marek padła na nr. 57822, wygrana 50.000 mk. na nr. 53687, wygrana 20.000 na nr. 23608, 15.000 mk. na nr. 8218, 19180, 34421 i 63165.

(Telef.) (G). Z praktyk cenzury kra. kowskiej. — Wczorajszy numer „Naprzodu” został skonfiskowany za odezwę komisyi centralnej zawodowych związków, a mianowicie za następ 4 tej odezwy. Dzisiejszy „Naprzód” notuje, że odezwę tę przedrukował dosłownie z warszawskiego „Robotnika”, który nie był skonfiskowany.

(Telef.) (G) Kradzież w Krzyszczolach. Wczoraj w banku w Krzyszczolach skradziono dr. Erenprekowi 100 000 mk.

(Telef.) (G) Francya zamierza okupować miasta bawarskie. Dzienniki podają z Paryża doniesienie, że Francya zamierza zająć pewne miasta bawarskie z powodu stanowiska zajętego przez Bawaryę, w sprawie rozbrojenia Einwohnerwehr.

(Telef.) (m). O zmianę ról. Omawiając sprawę udziału Niemców w konferencji londyńskiej, „Figaro” stwierdza, że rząd Rzeszy chce zamienić role i zamiast wysłuchać warunków, przedstawić swoje warunki.

(Telef.) (G) Gabinet bawarski ustępuje. „Der Abend” donosi z Berlina, że gabinet bawarski ustąpił. Na czele nowego gabinetu stanie prawdopodobnie członek socjalistów większości.

(Telef.) (G) Anglia wzmacnia garnizony. Ang. rada wojenna uchwaliła wzmocnienie garnizonów w Azji mniejszej, Egipcie i w Indyach.

(PAT.) Izba francuska zakończyła dyskusję nad postanowieniami paryskimi, uchwalała w rządowi zaufania 287 głosami przeciw 125.

(Telef.) (G) Nowoczesne wędrówki ludów. Ukraińskie biuro prasowe donosi, że uzbrojone masy chłopskie z Rosyi centralnej pędzone głodem, znajdują się wraz z rodzinami w pochodzie na Ukrainę. Masy te plądrują po drodze wszystko co napotkają. Sowiety nie mogą sobie dać z nimi rady.

(Telef.) (G) Gorzelnia w podziemiach szpitala. Policja wykryła w podziemiach szpitala

śmieję — radosnym jest (był clown, co umarłych do śmiechu krotoczwłami pobudzał, a zjadła go melancholia).

Mówił przed laty ośmdziesiąt Słowacki: „...wielka liczba będzie harmonistyków poetycznych, piszących wiersze tylko dla dźwięku — aż pójdą wyżej...”

I to jest punkt, gdzie drogi nasze się rozchodzą. My nie nanczym się sportu jeżdżenia na przedniej platformie tramwaju — Wam smac odczuć nie sposób, że oto duch człowieczy wkracza w erę objawioną najświeższym hymnem radości wszechkądziej, jakim są pisma mistyczne Słowackiego.

Ot, co nas dzieli.

I dlatego Wy nadal „mydlcie będziecie oczy, rzeczami napozór głębokimi” i urządzacie reklamowe cykle wieczorów, na których Waszym nazwiskom tak do twarzy przy Kraszewskim (s.c!), Słonkiewicz, Prusie, Dygasińskim, Boy'u(!), Żeromskim, Lemasińskim, Reymoncie, Kasprzowiczu i Makuszyńskim (!!) *) i zawsze pono będzie I na koniec:

Jak to wytłumaczyć „Skamandrowi”, że w najweselej jest najsmutniejsze, a w najradośniej weselej? Chyba także: „non possumus”.

Ołwid

*) Grupa „Skamandra” istotnie zapowiedziała w Warszawie cykl wieczorów literackich, których programy, (aby zainteresować z szeregiem wymienionych wyżej twórców spłoty rozczulając nazwiska i pseudonimy naszych skamandrowców. Wam wesoło i „zielono w głowie”

Dziękuję Jezus w Wiedniu taką gorzelnią, u rządową z dużym nakładem pomysłowości przy jakimś przemysłowca przy pomocy służby szpitalnej. Do podżenia gorzelni używano elektryczności szpitalnej.

Ze świata.

Lwów, 11 lutego.

(k) Nowa międzynarodowa wystawa światowa. Z Londynu donoszą, iż w Manchester czynione są wielkie starania w celu zorganizowania olbrzymiej międzynarodowej wystawy światowej, która miałaby zostać otwartą w r. 1923 lub 1924.

(k) Gronostajowy płaszcz carowej. Z Berlina donoszą: Pewien hamburski kupiec, który w czasie wybuchu wojny przebywał w Rosyi, przed kilkoma miesiącami powrócił do Niemiec. Pdnieważ znajdował się bez żadnych środków do życia, zamierzał sprzedać płaszcz swej żony. Płaszcz ten otrzymała żona jego od pewnej rosyjskiej hrabiny, która znowu dostała go w podarunku od byłej carowej. Ponieważ kupcowi w Berlinie nikt nie dawał żądanej sumy 15.000 Mk. pojechał szukać szczęścia do Hamburga. Tu dopiero skonstatowano, iż jest to prawdziwy gronostajowy płaszcz, przedstawiający milionową wartość. Z początku podejrzrywano kupca o kradzież, gdy się jednak przekonano o prawidłowym jego nabyciu, zwrócono płaszcz kupcowi. Kupiec powrócił natychmiast do Berlina, gdzie tymczasem cena za płaszcz trzykrotnie się powiększyła, i teraz dopiero zapewne uda mu się znaleźć na niego kupca.

(k) Murzyni krzewicielami kultury. Długo utrzymywało się zdanie, że Murzyni w Ameryce od chwili zniesienia niewoli w 1864 r. nie poczynili żadnych kroków naprzód, że nadal żyją we właściwym sobie lenistwie i w żadnym razie nie mogą się równać z białymi. Wyobrażenie to jednak zmieniło się. Murzyni w Stanach Zjednoczonych doprowadzili w ciągu 20 do 30 lat do ogromnej wprost zmiany swego bytu i kultury. Przed 30 laty zaledwie dziesiąta część Murzynów umiała czytać; dziś szczupłą tyl o garstkę tworzą analfabeci. Z dziesięciu milionów Murzynów jeden milion zajmuje się gospodarstwem, lub wykonuje na obcych gruntach obowiązki rządców. 50.000 Murzynów studjuje prawo lub medycynę, lub też zajmuje się handlem. W państwie Murzynów jest 500 szkół wyższych, których założenie kosztowało 22 miliony dolarów.

(k) Strajk dziennikarzy w Londynie. Wedle doniesień z Paryża, 40) dziennikarzy londyńskich postanowiło zestrajkować z powodu nieprzyznania im żądanej podwyżki pensyi. Lord Northcliffe oświadczył, iż wolałby, ażeby zaprzestano wydawać dzienniki.

(k) Interesujący ślub odbył się w Budapeszcie. Córka dyrektora fabryki, Klara Kramer, żydówka, otrzymała ślub w rzymsko-katolickim kościele. Jest to pierwszy wypadek, na który zezwolił papież, nie zdarzyło się bowiem jeszcze dotąd nigdy, by żydówka, nie zmieniając wyznania, mogła otrzymać ślub w kościele katolickim. Narzeczoną liczy lat 15.

Pamiętajmy o Śląsku !!

NADESZŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
 Sykatuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 3159

Tańce! W sobotę 12-go b. m. wielki komplet (wieczorek), w niedzielę 13. bm. popołudniowy „Feiv o' clock” w „ECOLE de DANSE” Ossolińskich 10. Zaproszenia codzienne od 5—6. 9243

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Z. PEKELMANA

wykonuje roboty w platynie, złocie i kauczuku, według najnowszych systemów. 8700
 Lwów, ul. Kazimierzowska 17, I. p.

KRONIKA.

Placik, 11. lutego o godz. 7 wiecz.: „Skowronek”, operetka po raz jedenasty.

Sobota, 12. lutego o godz. 3-30 popoł.: „Zemsta”, komedia.

Sobota, 12. lutego o godz. 7 wiecz.: „Maron”, opera.

Niedziela, 13. lutego o godz. 3.30 popołudniu: „Przedstawienie baletowe”.

Niedziela, 13. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość”, komedia po raz czwarty.

Gen. Józef Haller we Lwowie. Na zaproszenie Komitetu Zjazdu b. legionistów-więźniów z Marmaros Sziget odpowiedział gen. Józef Haller depeszą nadesłaną wczoraj na ręce przewodniczącego tego Komitetu, prezyd. m. Neumanna, że przyjeżdża do Lwowa 15. bm. rano i weźmie udział w uroczystościach Zjazdu.

(k) Mgła, Szarym, duszonym szalem osłania od dwóch dni nasze miasto ciężka mgła. Ponieważ i mroź stała jeszcze trzyma, unoszące się z kominów dymy zmieszane z mgłą, ciężą nad miastem. Zaczernione oblicze słońca przedziera się przez gęstą zasłonę, nie rozlata jednak wokół siebie promienistych blasków, jeno wysłaca szyby wyniosłych kamienic. Wszystkie jakiegoś brudne i niemile. Mgła popsuła cały urok pięknych poranków, jakimi chętnie się przez kilka dni nasze miasto.

Ludwikowski! Znana firma! Tej niedzieli napewno sala „Sokoła-Macierzy” pełna będzie po brzegi, gdyż Ludwikowski nie szczędzi trudu ni zabiegów, by wieczór wypadł znakomicie. Pozostałe bilety sprzedaje Kasa „Sokoła” w niedzielę od godziny 10 rano.

Pożyczki na kapitał obrotowy. Małopolska Komisja Kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom kredytu na kapitał obrotowy, zorganizowa-

wała przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa przemysłu i handlu (Kraków, Rynek gł. 80), na 3 posiedzeniu w dniu 29. stycznia br. przyznała 7 przedsiębiorstwom fabrycznym kredyt ulgowy na kapitał obrot. w łącznej kwocie 3-650.000 mk.

(b) Nieładzkie postępowanie. Ze ster pracowników tramwajowców komunikują nam co następuje: Motorowy M. K. E., Tarnawski Onufry, liczący lat 40, pozostający w służbie tramwajowej lat 14 został orzeczeniem lekarza dra Relzeza z Kasy chorych i dra Kilanowskiego, lekarza M. Z. E. uznany w październiku ub. r. jako nerwowo chory, niezdolny do służby jako motorowy. Mimo tego orzeczenia inspektor ruchu p. Dreszer, zmusił tego człowieka do pełnienia służby koło motoru, co miało ten skutek, że Tarnawski od października do stycznia br. miał 3 karambole. Za karę za te karambole, dał mu insp. Dreszer 3-dniwą bezpłatną „naukę” na wozie co Tarnawskiego doprowadziło w jeszcze większy rozstrój nerwowy aż do tego stopnia, że dnia 2. bm. dostał na wozie krwotoku. Ofiara bezwzględności p. inspektora leży obecnie ciężko chora. Wobec tego zapytujemy Dyrektora M. K. E. czy jest o tym wypadku powiadomiona, zapytujemy dalej, czy wolno odnośnemu inspektorowi ignorować orzeczenia lekarzy, a wyrażamy przytem nadzieję, że Dyrektor M. K. E. użyje całego swego wpływu, by podobne skandaliczne stosunki narażające życie ludzkie, nigdy. Znajac troskliwość p. dyrektora Tomickiego i jego ojcowskie opiekowanie się personelem, nie wątpimy, że winny zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności, a wypadek podobny więcej się nie powtórzy.

(b) Czy wyzysk dorożkarzy ma być tolerowany? Wyzysk, jakiego dopuszczają się w ostatnich czasach lwowscy dorożkarze, przechodzi już wszelkie ludzkie pojęcie. I poprostu niewiedzieć, co tych panów tak rozzuchwalało w ich żądaniach, czy zupełna bierność władz, czy też może sporadyczne wypadki placenia dowolnej sumy przez pasażerów relokujących się „ab gente pascarioso”. Wczoraj wieczorem naprzykład jeden z dorożkarzy ze stamowiska obok Banku hipotecznego, miał czelność zażądać za kurs z ul. Akademickiej na ul. Długosza 500(!) marek. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe. Apelujemy tedy do Dyrekcji policyjnej znanej ze swej energii w tępieniu wszelkiego rodzaju nadużyć, by wydała polecenie posterunkom interweniowania przy podobnych wypadkach nadużyć, gdyż dorożki, zwłaszcza w porze nocej są instytucją użyteczności publicznej i z tego powodu

właściciele ich nie mają najmniejszej prawa do puszczać się wyzysku. Nie wątpimy że apel nasz spowodowany hojnymi skargami publiczności, nie pozostanie bez echo.

Dwie wesole farsy odegrane zostaną w niedzielę 13. lutego na Wieczorze Śmiechu Ludwikowskiego w sali Sokoła Macierzy. Dział koncertowy wspaniały. Conferencje Ludwikowski i Kazimierz Bajon. Bilety wcześniej do nabycia w Börmorskim składzie srebra, pl. Maryacki 5. 9209

Dr. Jan Brzeski, dentysta, Lwów, Akademicka 2. powrót i ordynacja od 9—6. Wykonywanie robót bez bólu, korony, mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów. Ceny umiarkowane. 9081

Rozmaitości.

Lwów. 11. lutego.

(k) Kagańce dla ludzi. Z Włoch piszą, że pewien bogaty właściciel majątków ziemskich, kazał robotnikom swym w czasie zbioru winogron ubierać na twarz żelazne kagańce. Ciekawe czy zbior winogron wykonywany przez ludzi z kagańcami dał bogatsze plony?

(k) Dokończenie budowy tunelu Simplon. Prace nad drugim tunelem pod Sankt-Gallenem są już ukończone, a w locie tunel ten oddany będzie dla ruchu. Spodziewają się, iż handel między portami na kanale a morzem Śródziemnym znacznie się wzmocni. Nowy tunel połączony jest ze starym w tym celu, by umożliwić większy dopływ powietrza podczas prac. Przy zakładaniu pierwszego tunelu napotymano na wielkie trudności. np. na gorące źródła, które bardzo utrudniały pracę. W pewnym miejscu, oddalonym o cztery km. od końca tunelu, na terytorium włoskiem, spotkano się z tak skryształizowanymi pokładami, że 18 miesięcy sporządzone na przewiercenie 50 metrów, przy dodatkowym nakładzie kosztów, które wynosiły 3 miliony marek. Prace nad nowym tunelem rozpoczęte zostały przy końcu 1912 r. Nowy tunel jest prawie tak wysoki i długi jak stary. Koszt robót wynosi 27 milionów marek.

(k) Mezaliani japońskiego następcy tronu. Japończycy zajmują się chwilowo małżeństwem następcy tronu, który nie liczy jeszcze dwudziestu lat, a już wybrał sobie żonę. Damą, która ma zasiąść na tonie Mikady, jest księżniczka Nagako, najstarsza córka generała księcia Kuni. Małżeństwo to będzie mezalianem, albowiem od wieków tylko kobiety z rodu Kuge mogły być żonami cesarzy japońskich. General-

ROBERT HIGGINS.

(187)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Dostanę się jakoś do Rzymu. Nie będzie trudno. A ty w Rzymie wysiadz z samochodu i pierwszą spotkaną dorożką pojedź do pałacu. Szofer może powiedzieć, że się coś zepsuło i że nakłonił cię do tej zmiany. Benedetta zapewni, że... Il Principino porozumie się z nim natychmiast. Już on będzie wiedział, co to znaczy. A teraz... — uśmieł taki ruch, jakby ją chciał wziąć w objęcia. Cofnęła się z lękiem.

— Ale... ale ta kobieta! — szepnęła.

— Kobieta!

— Tu, w domu!

— Benedetto jest jej ojcem. Będzie jej pilnował.

— Ale jeżeli ona wstanie pierwsza! Jeżeli go widać! Co wtedy począć?

— Udawaj, że śpisz, dopóki ona nie zawoła ojca. Potem musisz rozmówić się z nim sam na sam, zanim pójdziesz do miasta. Najważniejsza rzecz, żeby zrozumiał, że będzie zapłacony, wtedy nakaże milczenie córce. Ale trzeba się z nim rozmówić zanim zobacz się z jakimkolwiek. Gdybym mógł zostać i...

— Nie, nie! Idź już! Idź!

Postąpił parę kroków ku niej.

— Nie, nie! — szepnęła ostro. — Nie teraz! Zmarszczył brwi, wziął walizkę i opuści pokój nie mówiąc już słowa.

Dolores podeszła do okna balkonowego. W chwili późniejszej ujrzała Cezarego — szedł powoli i cicho, prawą ręką trzymając walizkę na ramieniu. Szedł spadzistą ścieżką, a gdy dotarł do punktu, gdzie skręcała nagle, Dolores drgnęła. Wiedziała, że teraz był blisko zwiłok. Nie wszedł jednak na szpaler, ale skierował się na lewo i utonął w ciemnościach śród drzew oliwnych.

Gdy znikł, ogarnęła Dolores zgroza zupełnej samotności. Cofnęła się od okna. Za nią były drzwi otwarte między pierwszą sypialnią a „salonem”, a dalej — wiedziała o tem — otwarte drugie drzwi balkonowe, prowadzące na stopnie zewnętrzne. Była zatem prawie na dworze. Jaką obronę miała przed nocą i przed... tem?

I ujrzała nagle krowia, zmęczoną oczy Montebona, wpatrzone w nią bezlitośnie, bar-dawczo. Widziała na jego wypukłym czole zmarszczki, suchawe, jak żyjące jednostki. Widziała jego obrzękłe, potłuszczone policzki i obwisłe usta. Słyszała głos jego, tam w ciemnościach, mówiący: „Na litość niewiele jest miejsca w życiu”. I przejęła ją odraza, spętowana trwoga.

Zrazu nie śmiała przejść przez przyległą sypialnię i zamknąć okna w dalszym pokoju. Siedziała na krawędzi łóżka, zacisnęła konwulsyjnie

dłonie i nasłuchiwała czekała. Teraz żalowała niemal, że pozwoliła Cezarowi odejść. Był gotów zostać. Nie obawiał się opinii, skandalu, po-tępienia. Ach! Ale on jest mężczyzną i kocha ją. Ona zaś jest kobietą i nie kocha go. Jakże niewidziła siebie, jakże pogardzała sobą w tej chwili! Nagle wtargnięcie do tej samotnej miłoscowości, w tej martwej nocnej godzinie, kogoś, którego znała i którego od początku bała się instynktownie; tajemnica jego obecności, jego nie-wytłumaczonego, strasznego czynu, wyrwały jej duszę ze stanu odrętwienia, w jakim tak długo przebywała, jedną tylko myślą: „Miała uczucia człowieka, którego gwałtowny cios nie ogłuszył, lecz który pod jego wpływem odzyskał samopoczucie i świadomość swej prawdziwej istoty.”

Jej prawdziwa istota! Magna Peccatrix! Magna Peccatrix!

Wszelako lek przed amantym spotęgował się tak dalece, że nie mogła wkońcu usiedzieć na miejscu. Z najwyższym wysiłkiem wysunęła się do ciemnego pokoju — powiew powietrza nocnego padł na jej twarz, powitał ją, jak strażnik, który wiedział, co uczynił; zamknęła szybko okno i uciekła z powrotem do sypialni. Z pośpiechem ułożyła rzeczy w naczynie, upięła włosy. Musi być gotowa, żeby wyruszyć niezwłocznie po rozmowie z Benedettem.

A przez cały ten czas umarły był z nią, śledząc co czyni, jak gdyby przytulił zdala, by pójść i tej tej mocy. Gdy narecznie przygotowała

Kuni nie należy do tych uprzywilejowanych rodzin, a zbliżające się zaślubiny naruszają tradycję, co wpłynąć może wielce niekorzystnie na sprawy polityczne. Z małżeństwem tem kończy się panowanie szlacheckich rodów rycerskich na dworze japońskim, a do historii wprowadzona zostanie nowa epoka. Ślub odbędzie się najprawdopodobniej w czerwcu, po powrocie następcy tronu z Londynu.

Ekonomista.

HANDEL JAJAMI.

Lwów, 11. lutego.

W Warszawie odbył się zjazd delegatów instytucji społecznych i samorządowych, poświęcony sprawie unarodowienia handlu jajami w Polsce. W naradzie uczestniczyło 60 delegatów. Stwierdzono olbrzymi wzrost zbiorów własnej jaj, obchodzącej się bez dotychczasowych pośredników. Zbiórka ta dała w roku zeszłym 34 wagonów jaj, czyli około 4 milionów sztuk. W pracy tej jednak potrzebny jest współdział organizacji społecznych i samorządowych. Przed wojną Kongresówka i Małopolska nie tylko pokrywały własną produkcją i zapotrzebowanie krajowe, lecz również eksportowały jaja na Zachód w ilości 6.000 wagonów rocznie. Według przybliżonej statystyki, mamy obecnie w Polsce 35 milionów kur, wobec czego możemy mieć na wywóz miliard jaj rocznie. Wskazano też na konieczność oparcia zbiorów jaj na zasadach tworzenia zbiornic okręgowych w miastach i miasteczkach.

OPODATKOWANIE SPIRYTUSU ZAWARTEGO W WYROBACH PRZYWOŻONYCH Z BYŁEJ DZIELNICY PRUSKIEJ DO B. KONGRESÓWKI, ORAZ DO MAŁOPOLSKI.

Warszawa, w lutym.

„Monitor Polski” nr. 26 podaje: Od przywożonych z b. dzielnicy pruskiej do b. Królestwa Kongresowego i do b. zaboru austriackiego wyrobów kosmetycznych, hygieniczno-kosmetycznych i farmaceutycznych, zawierających alkohol, oraz od przywożonego eteru octowego i siarczanego ustanawia się celem wyrównania cen, poniżej określonej opłaty monopolowej:

Za kilogram wagi netto pobierać się będzie:

a) od wody kolońskiej 140 mk. p.,

b) od perfum 190 mk. p.,

c) od wyrobów farmaceutycznych, jako to:

wszystko, ułuchala Cezarego i położyła się na łóżko. Lampy wszakże nie zgasła, nie miała odwagi, jakkolwiek wiedziała, że światło dowodziło czuwania każdemu, ktoby spojrzał na oberżę. Wstała i zamknęła okno; przez okienice światło nie przedostanie się napewno. Ale, zaledwie to uczyniła, ogarnęła ją obawa, że nie usłyszy Benedetta. Otworzyła więc cicho do połowy, uświadamiając sobie jednocześnie, że teraz musi zgasić lampę. Miano to wahała się jeszcze. Wiedziała o jej ciemność przyniesie. Przez dziesięć minut stała przy lampie nasłuchując, nie mogąc się zdobyć na potrzebną odwagę.

Nagle odezwało się ciche nawoływanie ptaka. Zgasła lampę niezwłocznie i drżąc, wróciła po omacku do łóżka.

Jeżeli Benedetto nie przyjdzie! Jeżeli nie on pierwszy znajdzie zwłoki! Wieśniak, idący do roboty, może przejść mimo nich, lub zobaczyć je ze stoku; może pójść do miasta, sprowadzić władzę, zanim ona zdoła cokolwiek uczynić. Zaczyna ją pytać — znała Montebruna — będzie musiała powiedzieć — zapytają dlaczego tu był — pomyślała, że ona musi wiedzieć — wszystkie dzienniki rozpisyją się o tym skandalu — jej nazwisko, odpowiedzi, jakie dawała, wszystko będzie ogłoszone i czytane przez każdego.

Dlaczego Montebruno był tutaj?

To rzecz niewytłumaczona.

I dlaczego przybył do tej samotnej miejscowości, żeby się zabić?

Dolores nie mogła znaleźć przyczyny, ale in-

tinctura benzoes, Cannabis, Indica, Cantharidum, Capsici, Castorei Canadensis, Convalariae majalis, Joli, Menthae, Myrrhae, Valerianae aetherea 190 mk. p.

d) od wyrobów farmaceutycznych nie objętych punktem c), oraz od wszelkich wyrobów hygieniczno-kosmetycznych i kosmetycznych, nie objętych punktami a) i b), a zawierających alkohol 140 mkp.

e) od eteru siarczanego 60 mkp.,

f) od eteru octowego 30 mkp.,

Zachowuje się istniejący wolny obrót wyszczególnionych wyrobów pod warunkiem zastosowania postępowania przekazowego, przewidzianego rozporządzeniem ministra skarbu z 20. maja 1920 w przedmiocie wolnego obrotu gotowymi przetworami spirytusowymi między poszczególnymi dzielnicami Państwa Polskiego (Dz. Urz. Min. Skarbu z r. 1920 nr. 22) i uiszczenia w miejscu przeznaczenia od sprowadzonych wyrobów opłat, określonych w artykule poprzednim.

UMOWA Z ANGLIĄ O DOSTAWĘ MIEDZI.

Lwów, 11. lutego.

Gałęzie przemysłu krajowego, oparte na przeróbce miedzi, cierpią obecnie na dotkliwy zastój, spowodowany przeważnie brakiem surowca. Cieleckie kopalnie miedzi, pomimo czynionych obecnie usiłowań starań o zwiększenie ich wydajności, nie są i w przyszłości nie będą w stanie pokryć zapotrzebowania. W przyszłości bliższej też być mogły pokryć tylko nieznaczoną część krajowego zapotrzebowania miedzi. Z tego powodu ministerstwo przemysłu i handlu po dłuższych rokowaniach zawiera z rządem angielskim umowę na dostawę wielkiej ilości miedzi zwykłej i elektrolitycznej, antymonu, cyny i rtęci.

CO MOŻNA WYWOZIC Z POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 11. lutego.

Zakaz przewożenia z b. dzielnicy pruskiej produktów pierwszej potrzeby nie został jeszcze kasowany. Na zboże obowiązuje dotychczas całkowity sekwestr, nadmiarem zaś rozporządza jedynie rząd. Kartofle i mięso są uważane jako produkty monopolowe. Osoby prywatne mogą otrzymać pozwolenie na ich wywiezienie od ministerstwa skarbu. Pozwolenia na przewóz małych ilości produktów spożywczych wydają odnośnie władze wielkopolskie. W Poznaniu przy województwie istnieje specjalny urząd przepustkowy, w którym każdy podróżny za okazaniem legitymacji może otrzymać pozwolenie na wywóz pewnej określonej ilości produktów. Przewóz i

stynkt mówił jej, że obecność Montebruna w Olewano nie była przypadkowa, że musi być w związku z nią i z Cezarym. Tego była pewna, i tylko tego jednego. Montebruno wiedział, że oni są tutaj. Ściagał ich — z jakiego powodu, nie wiedziała. A potem się zabił. Dlaczego? Co taki czyn mógł mieć wspólnego z nią i z Cezarym?

W głowie jej powstał zamęt. Zamknęła oczy. Leżała bez ruchu. Wynazy „Magna Peccatrix” utworzyły się z liter blade żółtych w blade-niebieskich obwódkach przed jej zamkniętymi oczyma. Czytała je pilnie, dopóki nie padły na jej powieki szare cienie, oznajmiające, że idzie świt.

Otworzyła oczy i nasłuchiwała odgłosu kroków w oberży.

Światło jaśniało coraz silniejszym blaskiem, ukazując pusty pokój, brzydką lampę z zakopconym cylindrem, podłogę bez kobierca; odsłaniając słońcem umarłego mężczyznę w szpalerze. Świegot ptaków zamieniał się stopniowo w śpiew. Na cegle obok łóżka błyskał się promień słoneczny. Ale nikt nie przychodził; w całym domu nie odzywał się najbliższy dźwięk.

Dolores potrzebowała całego wysiłku woli, żeby nie zerwać się i nie uciec z oberży. Ale Cezarym kazał zostać. Musi go słuchać. Wie lepiej niż ona co czynić. Leżała tedy cicho, bez ruchu, nasłuchując, cicho nasłuchując.

Nareszcie dobiegł ją odgłos ruchu w głębi domu. Ktoś napewno otworzył drzwi. Nie mogąc już dłużej leżeć, wstała, podeszła do okna, wychyliła się ostrożnie z poza żaluzji i wyjrzała.

wywóz manufaktury jest dozwolony. Ponieważ zdarzają się nieraz nadużycia ze strony władz przeprowadzających rewizję, poszkodowani mogą składać zażalenia i reklamacje do ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, Warszawa, ul. Mokotowska 14.

EKSPORT Z NIEMIEC DO POLSKI.

Lwów, 11. lutego.

„Kurier Poznański” podaje następujące oświadczenie: Już od kilku miesięcy władze niemieckie nie wydają zezwoleń na wywóz towarów z Niemiec do Polski. Mimo to zdarzają się wypadki, że kupcy polscy udając się do Niemiec celem poczynienia zakupów, nie zwracając uwagi na ten fakt przy zawieraniu kontraktów kupna i nie żądając uzależnienia zapłaty za towary od dostarczenia przez dostawców niemieckich pozwolenia na wywóz. Wynikają z tego dla kupców polskich poważne trudności, a niejednokrotnie i znaczne straty materialne.

Kronika „Ekonomisty”.

(t) Stosowanie podatku dochodowego. Pod powyższym tytułem umieszciliśmy we wczorajszym „Ekonomiście” korespondencję z Warszawy w sprawie rozporządzenia ministerialnego o potrącaniu podatku dochodowego przez pracodawców. Celem uniknięcia nieporozumień nadmieniamy, że przepisy tam podane odnoszą się tylko do obszaru b. zaboru rosyjskiego. Dla Małopolski nie wydano dotychczas rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym.

Kronika sportowa.

Lwów, 11 lutego.

Najmniejszy wodopłat — lil'put. W Anglii zbudowano nowy typ hydroplanu o bardzo małych rozmiarach. Latawiec ten posiada tylko 6'6 m. kw. powierzchni nośnej i silnik typu Laverence o sile 35/60 koni parowych. Rozpiętość płata (skrzydła) wynosi 5'8 m., wysokość 1'5 m. i długość 4 m. Aparat ten, zbudowany dla jednej osoby, może osiągnąć szybkość 75—150 km. na godzinę. Jako jedyny o takiej konstrukcji, budzi powszechne zainteresowanie. Cały hydroplan waży 226 kg., a jego ciężar użyteczny wynosi 90 kg. Na każdy metr kwadratowy powierzchni nośnej wypada 34 kg., a na każdego konia parowego silnika 7'76 do 6'16 kg. Samolotowi temu, przeznaczonemu dla celów sportowych, wróżą piękną przyszłość.

Nowy pomysł silników spalinowych. W kołach lotniczych budzi duże zainteresowanie

Po kilku minutach oczekiwania odezwały się kroki i ukazał się jeszcze zaspany, ziewający Benedetto, który bardzo wolnym krokiem zmierzał prosto do szpaleru. Dolores cofnęła się od okna za żaluzję i w tejże samej chwili usłyszała krzyk: — Gesu Maria! Gesu Maria!

Stosownie do polecenia Cezarego wyszła teraz na balkon, przechyliła się i zawołała: — Kto tam?

— Gesu Maria! Madonna! Madonna!

— Kto tam? Co to? Co się stało?

Głos własny ostrym dźwiękiem wpadł do jej uszu. Benedetto śpieszył z podniesionymi rękami: — Madonna! Madonna!

Gestykułując, z przerażoną twarzą, stała pod balkonem.

— Madonna mia! — krzyczał, podnosząc wzrok na Dolores i wyciągając ku niej ręce.

— Ale co się stało?

— Venga! Venga!

Pospieszyła na to wezwanie, a idąc idziwila się, dlaczego Hermينيا nie nadchodzi? Dlaczego nie usłyszała okrzyków ojca?

— Venga! Lei venga!

Dolores pobięła do Benedetto. Pochwyciła ją gwałtownie za ramię, pociągnęła za sobą wzdłuż ścieżki pod jej oknem, zatrzymała się przed czarną, leżącą bryłą i krzyknęła:

— Ecco! Ecco! rina bella cosa!

nowy silnik spalinowy, z wiszącymi cylindrami pomysłu W. H. Solmsona. Bodźcem do tego pomysłu były trudności jakie powoduje smar ciężkołotny przy stosowaniu go do silników spalinowych. Wytwarzająca się bowiem wtedy wysoka temperatura sprawia, że smar taki traci swą nośność i staje się „ciężkim”. Próby, jakie dotychczas wykonano z tym silnikiem, dały dobre wyniki. Budowę tych silników zajęły się zakłady Dart Motor Truck i Co.

Komunikacja powietrzna tańsza od kolejowej. Lotnictwo dzisiejsze zaczyna już nie tylko szybkością i wygodami, ale i taniością pobijać inne środki lokomocji. Już dziś, zwłaszcza w Ameryce kupcy i inni „businessmani”, którym bardzo zależy na czasie, dają komunikacji po-

wietrznej pierwszeństwo. W Ameryce po licznych próbach stwierdzono, że komunikacja powietrzna wraz ze wszelkimi pomocniczymi urządzeniami, taniej wynosi, niż komunikacja kolejowa. Ta np. za przebycie samolotem przez trzeci 750 mil angielskich (12.000 km.) w ciągu 10 godzin płacono 62 dolary, to za przebycie tej samej przestrzeni koleją płaci się 69 dolarów. Podobnie przedstawia się sprawa ogólnych kosztów lokomocji. Urzędowe sprawozdanie wykazuje, że koszty utrzymania parków lotniczych, warsztatów, hangarów, niezbędnych stacji meteorologicznych, radiotelegraficznych i t. p. wynosiły 20.000 fr. na km, zaś koszty utrzymania jednotorowej linii kolejowej wynoszą 35 razy więcej, czyli 500.000 fr. na km.

Wiedeński adwokat pośrednikiem między zbrodniarzami.

Stosunki panujące w celach więziennych sądu krajowego.

Aresztowanie dr. Melbingera prawdziwą niespodzianką dla władz sądowych. — Zeznania więźniów co do schadzek muszą zostać stwierdzone. — Donoszenie żywności więźniom dozwolone a nawet pożądane. — Przeniesienie cel kobiecych. — Obrońca dr. Arlow zaprzecza, jakoby bracia Keller dopuszczali się zbrodni wymuszenia. — Koszta lożone miały zostać zwrócone dr. Melbingerowi przez krewnych chłopców.

Wiedeń, 11 lutego.

„N. Fr. Presse” podaje następujące dalsze ciekawe szczegóły w sprawie aresztowania dr. Melbingera:

Aresztowanie dr. Melbingera, jakoteż ciężkie zarzuty podniesione przeciwko niemu, sprawiły sądowi krajowemu prawdziwą niespodziankę. Dla władz kierujących nie było wprawdzie już od dłuższego czasu tajemnicą, iż niektórzy obrońcy pobierają od więźniów łapówki, ale o sprawkach, jakie popełnił dr. Melbinger, nie wiedzieli kompletnie. Dr. Melbinger był uważany ogólnie w sądzie za człowieka nadzwyczaj ekscentrycznego. Niejednokrotnie popadał nawet w konflikty z przewodniczącymi rozpraw.

W ostatnich czasach zwrócono na zachowanie się dr. Melbingera oraz jeszcze jednego z adwokatów baczniejszą uwagę, ale zanim zdołano wykryć oś konkretne, udało się władzom policyjnym zebrać niezbite dowody, na których podstawie Melbingera aresztowano, a więźniów cel nr. 147 sprawdzono na inspekcję policyjną celem natychmiastowego ich przesłuchania. Przeciwnie pewnemu trzeciemu adwokatowi zostało wdrożone również dochodzenie karne.

Prezdyum sądu krajowego nie ma wcale zamiaru na skutek tego gwałtownego pożałowania wypadku utrudnić komunikowanie się więźniów z ich obrońcami. Jeżeli bowiem jeden człowiek zbłądził, nie należy zaraz posądzać innych o podobne czyny.

Co do schadzek, które miały miejsce w sali obrad, musi się wprzód dokładnie zbadać, czy zeznania więźniów zgadzają się z prawdą, możliwą jest bowiem zmyślenie tego faktu.

Donoszenie żywności więźniom jest nietylko

dozwolone, ale wskutek obecnych stosunków wojennych nawet pożądane. Dlatego też często stół w celi więziennej wygląda jak łada pokoju świątecznego. Dozwolone jest także otrzymywanie wina, piwa i tytoniu, gdyż więzienie ogranicza jedynie wolność więźniów.

Niedawno wyszło rozporządzenie, na mocy którego zostały cele kobiece przeniesione, gdyż odkryto, iż więźniowie porozumiewali się przy pomocy mowy pukanej. Odstęp między celami kobiecymi a męskimi jest dość znaczny.

Kłucze od korytarzy oddzielających je, pozostają w ręku dozorców więziennych.

Obrońca dr. Arlow zaprzecza w liście pisanym do redakcji „N. Fr. Presse”, jakoby bracia Wiktor i Serafin Keller wykorzystywali zbrojenie seksualne dr. Melbingera, wymuszając na nim ogromne sumy pieniężne. Zwłaszcza Serafin Keller nie pozostawał w żadnych stosunkach z dr. Melbingerem i choćby z tej przyczyny nie miałby powodu do otrzymywania pieniędzy. Koszta, którełożył Melbinger na ich utrzymanie, zostały wyrównywane przez najbliższych krewnych Kellerów.

Serafin Keller na wieść o aresztowaniu Melbingera zjawił się w sądzie osobiście i został przesłuchany. Nieprawdą jest również, jakoby Serafin Keller prowadził się źle, pracował on rzeczywiście w kancelarii Melbingera, a o jego machinacjach nie nie wiedział.

Także sprawa z Wiktorem Kellerem przedstawia się nieco inaczej. Dr. Melbingerłożył rzeczywiście ofiarzyć sumy na niego, ale otrzymał pisemne poświadczenie, iż zostaną one natychmiast przezeń zwrócone, gdy tylko odziedziczy spadek, czekający go po zamężnych krewnych.

(r)

Jak wyszedł na pasku pewien kapitan?

Interesująca rozprawa przed sądem berlińskim. — Kapitan namawia pewnego maszynistę okrętowego do interesów. — Pożyczka w kwocie 100 tysięcy marek na kupno parowego statku. — Szybkie topnienie pieniędzy. — Brak szczęścia do handlu. — Nowy znajomy. — Wyjazd do Frankfurtu. — Zniknięcie towarzysza podróży. — Ulotnienie się kufra z pieniędzmi. — Wydanie wyroku.

Berlin, w lutym.

Przed sądem berlińskim odbyła się onegdaj ciekawa rozprawa przeciwko pewnemu maszyniście okrętowemu, nazwiskiem Karol Bimbel. Oskarżony on został o sprzeniewierzenie 60 tysięcy marek. Człowiek ten brał czynny udział w czasie całej wojny. Doznał rozmaitych przedziwnych przygód, kilkakrotnie był ranny, raz został gasymiarz, przez pewien czas pielęgnował chorych na cholera w szpitalu epidemicznym był w Rumunii, Bessarabii, Belgii, w końcu i we Francji. Po rozwiezaniu swego oddziału prze-

szedł do wojsk rządowych i walczył w czasie zaburzeń w Berlinie, Hamburgu i w Królewcu.

Przebywając ostatnio w Bremie, zaznajomił się z pewnym kapitanem, Goldenstädem. Ten opowiadał Bimbelowi, iż miałby świetny interes paskarski do zrobienia. Mianowicie od szwagra swego w Amsterdamie mógłby otrzymać zaliczkę w kwocie 100 tysięcy marek. Za sumę tę mógłby kupić mały statek parowy, na którym przewoziłby banknoty tysiącmarowe oraz środki lekarskie do Holandii. Przekonywał go tak silnie o „okazyjnych” zyskach, któreby z tego mógł wyciągnąć, iż Bimbel dał się wreszcie namówić do wzięcia udziału.

Goldenstädt wyjechał do Amsterdamu i powrócił z czekiem, opiewającym na Bank Dyskontowy. Pieniądze podjęto i obaj spółnicy rozpoczęli poszukiwania za osobami, pragnącymi przejąć kapitały lub towary za granicę. Pieniądze w sumie 76.900 marek oddał do przechowania Goldenstädt swemu spółnikowi, ponieważ znając swą naturę obawiał się, że kwotę tę przełupia. W krótkim jednak czasie pobrał z tych pieniędzy 16 tysięcy marek tak iż pozostało z nich tylko

przeszło 60 tysięcy. Oskarżony pieniądze te przechowywał w zamkniętym kufrze.

Początkującym paskarzom nie szczęściło się wszakże w interesach. Pewnego dnia zapoznał się oskarżony w jednej kawiarni z kupcem Steinbergiem. Ten przechwalał się, iż wieczorem wyjeżdża dla dobicia pewnego interesu do Frankfurtu nad Menem i zachęcał go do wyjazdu w tamte strony, twierdząc, iż można tam poczynić zakupy pod świetnymi warunkami, tak, iż w momencie oka będzie w możności kapitał swój podwoić. Słuchając tego wszystkiego postanowił oskarżony razem z tym kupcem wybrać się do Frankfurtu.

W wagonie kolejowym zasnął i zbudził się dopiero niemal przed samym Frankfurtem. Z przerażeniem spostrzegł brak nietylko towarzyszącego mu Steinberga, ale skonstatował ułotnienie się kufra, w którym znajdowało się 50.000 marek.

Zrozpaczony zgłosił się sam na policyję. Mimo, iż przygoda powyższa wygląda, na mocno nieprawdopodobną, zdaje się jednak być prawdziwą. Podczas rozprawy oświadczył przewodniczący, iż zeznania oskarżonego należy przyjąć za zgodne z prawdą. Wydano wyrok, skazujący go na sześć tygodni więzienia. Podczas odsiadki kary będzie mógł pragnący zbieć jak najprędzej i jak największy majątek Bimbel rozmyślać nad swą łatwowiernością i brakiem szczęścia do paskowania.

(r)

Hinduski pogrzeb w Berlinie

Berlin, w lutym.

(k) Przed kilkoma dniami niezliczone tłumy zaległy krematorium berlińskie. Odbywało się palenie zwłok hinduskiego studenta Shivdeva Singh'a, o którego zamordowaniu donosiliśmy swego czasu. Ceremonia odbyła się wedle rytuału hinduskiego, w której udział wzięli członkowie hinduskiej kolonii, jakoteż niemieccy krewni zamordowanego. Trumnę zdobił przepyszny wieńiec z kwiatów, z którego zwisała szarfa z napisem: „Om bande mataran shanthi” (uwielbiam o czystą — wolność). Wieńiec był darem pożegnalnym wieśniaków hinduskich. Wedle rytuału hinduskiej sekty kapłan odmówił ciętą modlitwę nad trumną. Następnie pewien Hindus w białym zawoju na głowie wypowiedział wyjątek z księgi świętej Sikhs'a „Dschap Dschit”. Modlitwę wyrzucił z pamięci, śpiewając lub deklamując monotonią. Krótka modlitwa końcowa odprawiona na klęczkach u stóp zmarłego zakończyła ceremonię. Przy wtórce organów, trumna znikła pod ziemią.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Udzielam lekcji angielskiego. 3 Maja 10, II piętro na lewo. 9245

POSAZY I PRACE

Kowala do kucia ciężkich wozów poszukuje browar ul. Kleparowska 18. 9203

Do objęcia zaraz posada rachmistrza-kontrolora kawalera, dokładnie obeznanego z manipulacją księgową. Wikt i pokój z obsługą przy zarządzie dóbr. — Podania z dołączeniem odpisów świadectw, których nie zwraca się, wraz z żądaniem płacy miesięcznej, należy wnieść do Dyrekcji Dóbr w Skomorochach, o. p. Proszowa koło Turnopola. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 9180

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienie lokal piękny przestronny w śródmieściu, składający się z 10 pokoi z ublicznymi, nadający się na biuro dla wielkiego przedsiębiorstwa handlowego na taki sam lokal w Krakowie, ewentualnie za dopłatą. Bliższe informacje pod „Natychniast” do biura dzienników Scherera, Pałac Hausmana 9. 9233

Prawnik poszukuje natychmiast pokoju umeblowanego z obsługą i wiktem. Wiktały własne, może nim płacić. Wymagania co do wiktu skromne. Dokładne zgłoszenia do Admin. dla „I. R.” 9257

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienie mylnskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, polca „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 8994

Obrabiarki do drewna, żelaza, metali. Motory wszelkiego rodzaju. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła — polca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 8453

Amerykańskie maszyny do pisania okazjonalnie do nabycia. Lwów, Piekarska 17, II p. 9178

Kapie majątek do 7 morgów z młynem lub bez. Zgłoszenia: Truskowski, p. Winniki, Wianicki 9127

Sprzedam 4 rasy ogniotrwałe, 1 tokarnia nożna, słarska, Lindego 7. 9231

Nowa ustawa o ochronie lokatorów. — Cena 6 Marek (z przesyłką poczt. 1 egz. 10 Marek, 25 egz. 100 Marek, 100 egz. 350 Marek). Wysyła: Krzywicki, Lwów, Chorażczyzna 14. 9247

Frzy, świdy, ręczny shaop-mg, kompletne aparaty acetylenowe do szwajcowania, pily, pilki, gwintówki kompletne są do nabycia w firmie „Betcha”, ul. Bourlarda 5, II p. 9246

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

W poczłgu zdążającym ze Stanisławowa do Kołomyi w południe dnia 4 lutego pozostawione szablę w wozie oficerskim. Znalazca otrzyma 2000 Mk. za zwrot szablę zniszczonej i torą „L” na rękojeści, w Zarządzie dóbr w Stanisławowie ul. Goluchowskiego 30. 9215

ROZMAITE

Za wyrobienie lub udzielenie pożyczki 250.000 Mk. na hipotekę majątku pro loco dam prowianty. Bliżej „Mutans”, Administracja. 9234

Mebie tapicerowane! Tapety, materace włosienne i sprężynowe, ceraty na stoły i gumowe, maty meblowe, drelichy, sienniki itp. polecają KICZALES i MARGULIES, Lwów, Sykstuska 1. 18. 9133

„ECOLE DE DANSE” — Szkoła tańców modnych, pod kierownictwem Stefana Niemczynowskiego, przeniesiona z Kasy oficerskiej do własnego lokalu ul. Ossolińskich 18 (sala byłego Teatru Wodewilowego). Wpisy na kursa tańców modnych (Foxtrot, Questop, Boston amerykański, Tango i inne) oraz tańców zwykłych codziennie od godziny 5—8. Wieczorki (komplety) co soboty, „Five o’ clock” w niedzielę i święta. Rendez-vous eleganckiego towarzystwa. 9016

KONFEKCJA DAMSKA

suknie, bluzki jedwabne i markizetowe, bielizna, pończochy w różnych gatunkach po cenach niskich — polca tylko **H. RAUCH**, Lwów, Szebnikowska 5, firma (Dom urzędniczy). 9001

Dostałam świeży transport

bluzek markizetowych, bielizny damskiej, jakoteż zakietów jedwabnych i nprasam o łaskawe odwiedzenie. Proszę się pośpieszyć, póki! as starczy.

KLARA WERK
Szebnikowska 7. 9210

Kawa Herbata Kakao

codziennie **ANGEL KA** Bensdorf, Suchard świeżo palona, i **CEYLONSKA** i Van Hutten po cenach przyst. polca Główny skład kawy i herbaty **Józefa Musila**, Lwów, Batorego 32

PIERWSZY KRAJ. WYRÓB LISTEW NA RAMY

WE LWOWIE, PL. BILCZEWSKIEGO L. 5.
naprzeciw kościoła św. Elżbety. 8086
POLECA SIE BOGATY WYBÓR RAM DO WSZELKIEGO RODZAJU OBRAZÓW I FOTOGRAFII. SPRZEDAŻ HURTOWA I POJEDYNCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

LICYTACYA.

Dnia 15 b. m. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w **Wojskowym Okręgowym Zakładzie Gospodarczym**, Lwów, przy ul. Janowskiej 5 publiczna licytacya na około

5.000 beczek śledziowych.

Reflektanci na kupno tych beczek zechcą się zgłosić w kancelaryi wymienionego Urzędu, gdzie po złożeniu wadium w kwocie 30.000 Mk. w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej będą mogli przystąpić do licytacji.

Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy, Lwów, L. 1493.

9216

BRONY oświęcimskie i posiewne Ventzkiego

CENTRYFUGI do mleka

KULTYWATORY

MŁOCARNIE ręczne i kieratowe

MŁYNIKI do czyszczenia zboża

OBSYPNIKI do ziemniaków

PLUGI Bächera i Ventzkiego

SIECZKARNIE 9138

ULE słowiańskie i amerykańskie

poleca z natychmiastową dostawą

Syndykat Rolniczy

Filia we Lwowie, plac Maryacki 1. 10.

Piece i kuchnie kaflowe oraz wszelkie reperatury wykonuje **KAROL LINIOWSKI**, majster kaflarski i układ pieców kaflowych, Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9. 9244

Poszukujemy AGENTÓW

w całej Małopolsce, celem skupowania używanych **BECZEK z cementu i używanych worków.**

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Spółki kred. i handlowej w **Przeworsku**. 8956

PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER

SZCZUTKA!

SZCZUTEK

to najwspanialej (w 3 kolorach) ilustr. pismo humorystyczne - satyryczne, najokazalsza rewla satyry politycznej i humoru.

Współpracownictwo najwybitniejszych sił literackich i malarzkich w Polsce.

Cena pojedynczego numeru „SZCZUTKA”

10 marek.

Prenumerata miesięczna . . . Mk. 30
Z dostawą lub przesyłką poczt. Mk. 33

Do nabycia w Administracji, ul. Sokoła 4, oraz we wszystkich biurach dzienników i trafikach.

Zakłady przemysł. - ślusarskie JAN DASCHER

LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 24.

ODDZIAŁ I. Fabryka artyst. ślusarska konstrukcyjna i budowlana.
ODDZIAŁ II. Urządza kompletne zakłady przemysłowe, kompletuje i remontuje maszyny, motory wybuchowe i elektryczne, kupuje i sprzedaje maszyny do obróbki metali i drzewa.
PORADA TECHNICZNA, KOSZTORYSY, WYJAZDY NA ŻĄDANIE.

TOKARNIE do metalu i drzewa,
STRUGARKI podłużne i poprzeczne,
FREZERKI płaskie i uniwersalne,
SZLIFIERNI zwykłe i specjalne,
WIERTAKI słupowe i elektryczne,
TARCZE szmerglowe 9249


poleca ze składu w Warszawie

„POLTHAP” POLSKIE TOW. TECH.
DLA HANDLU I PRZEM.

Warszawa Chmielna 27, Telef.: 269-27 i 111-13. Sklep Aleje Jerolimskie 54.

Szereg obrabiarek do metalu i drzewa w drodze.

Pani główny o Szalku!

August KOLEZZA
mechanik, Lwów ul. Szebnikowska 10. Warsztat reperacyjny wszelkich maszyn do pisania, kopiowania, rachowania i powielania pism. — Taśmy do maszyn do pisania, kalki i t. p. — Za każdą naprawę daję gwarancję. 7680

CZAS
odnowić przedpłatę!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”.
Drukarnia Spółki druk. „Prasa” ul. Sokoła 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI

Zastępca redaktora naczel. JERZY KONARSKI